

Generał Jaruzelski i USA

28 czerwca 2020

Wojciech Jaruzelski jako generał i polityk wielokrotnie wypowiadał się na temat polityki Stanów Zjednoczonych i stosunków polsko-amerykańskich. M.in. 30 października 1967 r. ambasador USA w Polsce John Gronouski w rozmowie z wiceministrem spraw zagranicznych Marianem Naszkowskim wyraził niepokój z powodu wypowiedzi ówczesnego wiceministra obrony narodowej Wojciecha Jaruzelskiego, który rzekomo porównał działania amerykańskie w Wietnamie do działań wojsk Hitlera podczas II wojny światowej. To oznaczało oskarżenie USA o ludobójstwo.

Ambasador, który uczestniczył w II wojnie światowej, tym boleśniej odczuwał takie porównanie. Świadczy to – zdaniem ambasadora – że nasze rozbieżności przybierają inny charakter niż w przeszłości. Porównywanie Stanów Zjednoczonych z hitlerowskimi Niemcami jest poważną sprawą i Amerykanie odczuwają ją boleśnie. Ambasador Gronouski podkreślił, że rozumiał dotychczasową polską krytykę polityki amerykańskiej w Wietnamie i nie protestował, choć nie podobała mu się ta krytyka, natomiast kojarzenie tej polityki z polityką Hitlera wywołuje zaniepokojenie strony amerykańskiej.

Naszkowski odpowiedział, że nie porównujemy systemu amerykańskiego z systemem, jaki stworzył Hitler w Niemczech. „Natomiast okrucieństwo wojny prowadzonej przez USA , metody i skutki te wojny przypominają nam postępowanie hitlerowców wobec Polski. Trudno by takie analogie się nie narzucały, kiedy bombarduje się dzielnice mieszkaniowe Hanoi i zrzuca się bomby kulkowe przeznaczone do zabijania ludzi”.

Depesza od Reagana

W lutym 1981 roku z okazji objęcia przez Wojciecha Jaruzelskiego funkcji premiera prezydent Reagan przesłał

depeszę gratulacyjną. Życzył „powodzenia w wysiłkach dla spokojnego rozwiązania problemów stojących obecnie przed narodem polskim. Odnosimy się do tych wysiłków z sympatią, zgodnie z duchem przyjaźni i wzajemnego poszanowania, który charakteryzuje nasze stosunki. Liczę na współpracę z Panem dla dalszego konstruktywnego rozwoju tych stosunków”.

Na zakończenie posiedzenia Krajowej Rady Bezpieczeństwa, 26 marca 1981 roku, sekretarz prasowy prezydenta złożył oświadczenie sugerujące, że liczy się z możliwością siłowego rozwiązania wewnętrznych problemów Polski. Prezydent Reagan powiedział wówczas: „Stany Zjednoczone z rosnącym niepokojem obserwowały objawy tego, że władze polskie mogą przygotowywać się do użycia siły dla rozwiązania przeciągających się sporów w ich kraju między władzami a związkami zawodowymi. Oświadczenie złożone zostało w okresie napięć wewnętrznych spowodowanych zajściami w Bydgoszczy.

Prezydent Reagan stwarzał nadzieję na udzielenie Polsce pomocy gospodarczej, ale dawał do zrozumienia, że będzie to zależało od postawy rządu polskiego wobec opozycji.

20 października premier W. Jaruzelski przyjął delegację 47 prezesów i dyrektorów największych koncernów amerykańskich. Premier wyraził zadowolenie z powodu przyjazdu do Polski wybitnych przedstawicieli świata gospodarczego Stanów Zjednoczonych, co służyć powinno lepszemu wzajemnemu zrozumieniu oraz pożytecznej i przyjaznej współpracy. Premier przedstawił również charakter trudności przeżywanych przez kraj i sposoby ich przezwyciężenia, wskazał, że Polska jest krajem zasobnym w surowce, dysponującym liczną i wykształconą kadrą inżynierów, techników i robotników, a także rozwiniętym potencjałem produkcyjnym. Ma więc wszelkie dane po temu, aby po pokonaniu ostrego kryzysu a przede wszystkim ustabilizowaniu sytuacji w kraju, stać się znów pełnowartościowym partnerem w międzynarodowej współpracy gospodarczej.

Dziękując za gościnę w Polsce, Sol Linovitz przekazał wyrazy sympatii dla społeczeństwa i rządu polskiego, a także słowa zrozumienia dla trudności jakie przeżywa nasz kraj. Podjął wyrażoną przez premiera Wojciecha Jaruzelskiego myśl, że Polska podźwignie się z obecnych trudności, które mają jego zdaniem charakter przejściowy.

22 grudnia 1981 roku ambasador USA w Warszawie Francis Meehan złożył wizytę ministrowi spraw zagranicznych Józefowi Czerwowskiemu. Wręczył mu list prezydenta Reagana adresowany do premiera Wojciecha Jaruzelskiego, w którym informował rząd polski o zawieszeniu amerykańskiej pomocy ekonomicznej dla polski.

Reagan zaniepokojony

23 grudnia prezydent Reagan skierował list do premiera Jaruzelskiego, w którym wyraził „zaniepokojenie” z powodu wprowadzenia stanu wojennego. „Celem tego listu – pisał prezydent nie jest kwestionowanie charakteru systemu politycznego Polski, czy też sojuszy militarnych. Jednak rząd Stanów Zjednoczonych nie może pozostać biernym i zignorować powszechnych pogwałceń praw człowieka występujących w Polsce”. Następnie Reagan wylicza sankcje jakie zastosował wobec Polski. List kończył się apelem do Jaruzelskiego o „podjęcie kroków dla skierowania Polski ku polityce prawdziwego kompromisu i negocjacji”. Reagan wyraził gotowość odwołania sankcji „z chwilą, gdy przekonamy się, że rząd Pański podjął konkretne kroki dla położenia kresu represjom”.

W odpowiedzi na sankcje amerykańskie W. Jaruzelski jako premier wystosował list do prezydenta USA R. Reagana będący odpowiedzią na jego pismo z 23 grudnia 1981 roku. List zawierał wyjaśnienia przyczyn, dla których wprowadzono stan wojenny w Polsce z podkreśleniem, iż decyzja ta stanowiła „wewnętrzną, suwerenną sprawę państwa polskiego”, a także – protest przeciwko kampanii propagandowej prowadzonej przez

Głos Ameryki i Wolną Europę w stosunku do Polski. W. Jaruzelski wyraził również ubolewanie z powodu ogłoszenia amerykańskich sankcji gospodarczych, stwierdzając, że decyzja ta jest sprzeczna z tradycjami przyjaźni polsko-amerykańskiej.

W przemówieniu w Jastrzębiu premier Jaruzelski stwierdził m.in. iż jeśli administracja amerykańska kontynuować będzie antypolską kampanię rząd PRL ograniczy płaszczyznę współpracy z USA. Przede wszystkim polskie instytucje i placówki zerwą kontakty z Agencją Informacyjną Stanów Zjednoczonych.

Sankcje w ostatecznym wyniku – mówił premier Wojciech Jaruzelski – godzą w naród polski, w każdego Polaka. „Cel sankcji jest jasny: sparaliżować gospodarkę polską, uniemożliwić wyjście z kryzysu, wziąć głodem, sprowokować do wewnętrznego konfliktu. Oto miara rzekomego humanitaryzmu. Oto lekcja, której musimy nauczyć się na pamięć. Polaków pragnie się ukarać za to, że nie dopuścili do zbudowania w sercu Europy ofiarnego stosu, na którym spłonąć mogło ich państwo za to, że chociaż raz okazali się mądrzy przed szkodą.

Nie istnieją granice obłudy. Rząd, który od lat torpeduje zastosowanie sankcji wobec wielkiego obozu koncentracyjnego, jakim jest Republika Południowej Afryki, nie doznaje żadnych wahań, stosując sankcje wobec Polski”.

„Polski nacjonalista”

28 grudnia 1981 r. nie zidentyfikowany z nazwiska „wysoki przedstawiciel” Departamentu Stanu w udzielonym wywiadzie dla prasy europejskiej przyznał, że odnośnie do postawy gen. Jaruzelskiego są wyrażane różne opinie. Jedni uważają go za „polskiego nacjonalistę”, który uratował Polskę przed interwencją radziecką, drudzy podejrzewają, że jest on narzędziem polityki radzieckiej. „Nie wysłamy do polski żadnej pomocy humanitarnej ani jakiegokolwiek innej, jeżeli nie będziemy pewni, że trafi ona do rąk tych, dla których jest przeznaczona” – powiedział. Nie wszyscy Amerykanie popierali

konfrontacyjną polityką Waszyngtonu wobec Polski. Richard Spielman proponował, aby zrezygnować z „nieskutecznych sankcji”, ponieważ taka polityka „zmniejsza szanse na kompromis w Polsce”. „Jaruzelski – pisał on – nie jest radziecką marionetką. Ma on ograniczoną, ale autentyczną autonomię działania w sytuacji kryzysowej”.

W wywiadzie dla japońskiego dziennika „Nikon Keizai Shimbun” W. Jaruzelski powiedział, że „rząd Stanów Zjednoczonych a pod jego naciskiem i niektóre inne rządy zachodnie jednostronnie zerwały wiele zawartych z nami umów, zastosowały bezwzględne restrykcje. Ośmielono się stawiać Polsce warunki, co jest nie do pogodzenia z naszą suwerennością, z naszą dumą narodową. Kroki te wykazały, że gospodarka polska była pod wieloma względami nadmiernie uzależniona od importu z krajów niesocjalistycznych”.

Generał Jaruzelski jako I sekretarz KC PZPR wielokrotnie wypowiadał się w pierwszej połowie 1983 r. na temat stosunków polsko-amerykańskich. Tak np. w przemówieniu na wojewódzkiej konferencji sprawozdawczo-programowej w Katowicach 21 lutego 1983 r. gen Jaruzelski zwrócił uwagę, że Stany Zjednoczone są główną lokomotywą próbującą przedstawić stosunki krajów kapitalistycznych z socjalistycznymi na tory konfrontacji. „Antypolską politykę Stanów Zjednoczonych scharakteryzowałem w grudniu ubiegłego roku w Jastrzębiu. Potwierdzam, że przyszłość stosunków polsko-amerykańskich zależy przede wszystkim od tego, czy rząd USA powróci do przestrzegania powszechnie obowiązujących norm i porozumień międzynarodowych”.

W wystąpieniu na warszawskiej konferencji PZPR w dniu 26 lutego 1983 roku gen. W. Jaruzelski powiedział m.in.: „Polska znajduje się nadal na pierwszej linii ataku skrajnych sił imperializmu. Eksploatacja tematu polskiego jest wygodnym pretekstem dla podgrzewania międzynarodowej nieufności, pobudzania wyścigu zbrojeń, ataku na Związek Radziecki, na socjalistyczną wspólnotę. Przeciwnik chce nas zepchnąć w

zaułek niemocy, beznadziejności, wiecznego przygnębienia. Jeśli nie udał się gwałtowny wybuch bratobójczy, to niech przynajmniej się tli, to może się uda długotrwałe zatrucie i nadwyrężenie społeczno-gospodarczych struktur socjalistycznej Polski.

To się oczywiście też udać nie może, ale koszty wydłużającego się kryzysu, straty ponoszone w sferze świadomości gospodarki mogą być duże. Partia powinna pokazywać społeczeństwu ten haniebný, brutalny mechanizm. Uderza on we wszystkich Polaków, niezależnie od ich światopoglądu i przekonań. Uderza w ich byt materialny, w perspektywę normalizacji. Już raz – 13 grudnia 1981 roku okazaliśmy się mądrzy przed szkodą. Rozumiejąc istotę tej antypolskiej gry musimy okazać się mądrzy i dziś”.

Na krajowej naradzie aktywu robotniczego w końcu marca 1983 roku gen. Jaruzelski powiedział: „Są na Zachodzie potężne i wpływowe siły, którym z oczywistych powodów zależy na tym, aby Polska była „chorym człowiekiem Europy”, państwem, którego granice można kwestionować. Są siły zainteresowane w tym, aby przewyciężenie naszego kryzysu trwało jak najdłużej. Im ludziom w Polsce żyje się gorzej – tym lepiej dla Waszyngtonu. Są tacy, którzy dla swych własnych imperialistycznych celów gotowi są „wojować do ostatniego Polaka”.

Kto się z tymi siłami dobrowolnie lub z bezmyślności sprzymierza, kto daje posłuch obcej propagandzie uprawianej dla obcych celów, za obce pieniądze, przez obcych obywateli – ten nie ma moralnego prawa, aby rozprawiać o Polsce. Siłę kraju wyznacza nie tylko jego potencjał militarny, system sojuszków obronnych, poziom cywilizacyjny i stan gospodarczy, lecz w tej samej mierze określa ją stan umysłów, poczucie narodowej wspólnoty interesów i dążeń. Jątrzenie, skłócanie i dzielenie narodu, podsycanie nieufności i nienawiści, żadnym polskim interesom służyć nie mogą”.

Koła imperialistyczne

W przemówieniu 1-majowym w Warszawie gen. W. Jaruzelski powiedział: „Koła imperialistyczne wciąż jeszcze liczą, że kraj nasz stanie się areną, na której Polacy – nie rozumiejąc, kto i w jakim celu ich do tego podżega – będą się ze sobą zderzać w imię cudzych, obcych nam interesów.

Wyróżnia się w tym rząd Stanów Zjednoczonych. Stosując i inspirując bezprawne restrykcje, bezprzykładną agresję propagandową, próbuje wtrącać się w nasze sprawy. W tym świetle musimy spojrzeć ostrzej i na zamiar rozmieszczenia nowych rakiet, wycelowanych również w nasze miasta. Polska krew jest nisko notowana w waszyngtońskiej giełdzie.

Jest sprawa rozumu, honoru, patriotyzmu klasy robotniczej, wszystkich ludzi pracy, aby te cyniczne, antypolskiej rachuby skończyły się jak najrychlej tam, gdzie się skończyć powinny – na złomowisku historii”.

Na I Kongresie PRON-u gen. Jaruzelski, przemawiając 7 maja 1983 roku powiedział: „Nie my proklamowaliśmy „polsko-amerykańska zimną wojnę”. Nie nam jest ona potrzebna. Wysuwanie warunków pod adresem Polski na nic się nie zda. Nie ma co liczyć na naszą kapitulację. Stany Zjednoczone musiały się ze wstydem wycofać z Wietnamu. Wcześniej czy później wycofają się i z niesławnej kampanii przeciwko Polsce”.

Przemawiając na zakończenie obrad XII Plenum PZPR na początku czerwca 1983 roku, gen. Jaruzelski podkreślił, że „w interesach zwłaszcza amerykańskiego imperializmu leży przedłużenie polskiego kryzysu, wywoływanie w naszym kraju wstrząsów wykorzystywanych jako tworzywo do zimnowojennej antysocjalistycznej krucjaty. Jest to więc brudna wojna ekonomiczna i polityczno-psychologiczna prowadzona przeciwko żywotnym interesom Polski. Jakże żałosny jest w tym koncercie między innymi głos władz pewnego zachodniego kraju, które z protestów w polskich sprawach chcą uczynić listek figowy dla

własnych groźnych wydarzeń i kłopotów.

Dowiedliśmy, że nie ulegniemy ani groźbom, ani naciskom. Zachód musi to zapamiętać raz na zawsze. Ale też nigdy nie wyrzekliśmy się gotowości do równoprawnej, służącej pokojowi normalizacji stosunków z każdym państwem, które ze swej strony wykaże dążność w tym kierunku. Eliminując możliwość rozgrywania karty polskiej w zimnowojennych celach, nastawiamy się na stopniową odbudowę polskiej aktywności w ramach skoordynowanych państw socjalistycznych, na inicjatywy i działania nawiązujące do bogatych tradycji polskiej polityki zagranicznej całego okresu powojennego”.

Na zjeździe Stowarzyszenia Dziennikarzy PRL gen. Jaruzelski powiedział, że „pokój społeczny, porozumienie Polaków – to najgorszy możliwy bieg wydarzeń z punktu widzenia obecnych strategów Waszyngtonu. Polska słaba – to karta do gry. Polska mocna, zakotwiczona w socjalistycznej wspólnocie, pewna własnych sił i ufna w moc sojuszków – to porażka dla tych, którzy planują „demontaż komunizmu”. Dlatego linia postępowania wobec naszego kraju jest czytelna i logiczna: grozić i stawiać warunki, jątrzyć i izolować, podżegać i wygłupiać...

Za oceanem mówi się kilka razy na tydzień, że rząd Stanów Zjednoczonych nie ma wprost żadnych innych pragnień jak wolność, szczęście i dobrobyt narodu polskiego. Tylko bezgranicznie naiwni mogliby w to uwierzyć.

Soldateska i rasistowski reżim

Naród amerykański, który wniósł znaczący wkład w walkę z hitlerowskim faszyzmem, nie szczędził wysiłków dla rozgromienia japońskiego militarizmu, naród wybitnych twórców nauki i techniki – cieszy się od dawna sympatią Polaków. Lecz przecież są w tym samym narodzie siły, które dopuściły się ludobójstwa w Wietnamie. Ustanowiły system niehumanitarnego wyzysku w wielu krajach Ameryki Łacińskiej. Osłaniają każdą

zbrodnię izraelskiej soldateski. Wspierają rasistowski reżim w Republice Południowej Afryki. Dla tych sił Polska jest pionkiem na szachownicy – i niczym więcej.

Niechaj Stany Zjednoczone oraz ich sojusznicy w Pakcie Atlantycznym oficjalnie, publicznie, bez żadnych niejasności, potwierdzą nasze niezbywalne prawo do Wrocławia i Szczecina, nienaruszalność granic polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, które znów, mimo wszystkich zobowiązań zawartych w Akcie Końcowym Konferencji Bezpieczeństwa Współpracy w Europie, podważa się i atakuje nad Renem. Niech rząd USA i inne rządy zachodnie przestaną wykorzystywać dywersyjne rozgłoszenie do ingerowania w wewnętrzne sprawy naszego kraju. Jest to nieodłączna część ich polityki państwowej wobec Polski. Niech wreszcie cofną wymierzone w nasz kraj restrykcje. Ich bezpośrednie i pośrednie koszty – idą już w miliardy dolarów. Ponosi je naród polski. Przyjdzie czas, że wrócimy do tej sprawy.

Los narodu i terytorium polskiego jest Stanom Zjednoczonym i Paktowi Atlantycznemu w rzeczywistości obojętny. Potwierdzony ponownie zamiar zainstalowania na zachód od Łaby amerykańskich rakiet nowej generacji jest decyzją o nieobliczalnych następstwach. Będą one wymierzone również w nasz kraj, w polskie miasta, ośrodki przemysłowe, szlaki komunikacyjne”.

Przytoczyłem fragmenty przemówień W. Jaruzelskiego z pierwszej połowy 1983 roku, ponieważ ilustrują one ówczesną retorykę polityczną w odniesieniu do Stanów Zjednoczonych i reakcję władz polskich na twardą politykę administracji Reagana.

20 lipca 1983 r. Rada Państwa zniosła z dniem 22 lipca stan wojenny w Polsce. Następnego dnia, 21 lipca 1983 roku gen W. Jaruzelski udzielił wywiadu znanej i popularnej w USA dziennikarce ABC, Barbarze Walters.

Przykre doświadczenie

Na pytanie: „Co Pan myśli o prezydencie Reaganie?” gen. Jaruzelski stwierdził, że z uwagi na należyty szacunek dla głowy państwa wolałby nie rozwijać tego tematu. Podkreślił jednak, że „dla nas, Polaków i dla mnie osobiście te stosunki, które się obecnie ukształtowały między Polską a Stanami Zjednoczonymi są bardzo przykrym doświadczeniem. Nasze narody łączy długa, tradycyjna przyjaźń. Szanujemy wielki naród amerykański, jego wspaniały dorobek cywilizacyjny. Ja, jako młody oficer, na początku maja 1945 roku nad rzeką Łabą, w środku Europy uścisnąłem dłoń amerykańskiemu oficerowi. Spotkaliśmy się tam na gruzach faszyzmu hitlerowskiego. Jest to niezwykle smutne, że te stosunki właśnie tak się ułożyły. Nie z naszej winy”.

W wygłoszonym na posiedzeniu Sejmu przemówieniu Jaruzelski stwierdził, że „w antypolskich posunięciach przoduje rząd Stanów Zjednoczonych. Dwustronne stosunki polsko-amerykańskie są złe, są gorsze niż kiedykolwiek były. Niemal co tydzień formułuje się kolejne warianty swoistego ultimatum. Obcy dyktat nie wpływa i nie będzie wpływać na nasze wewnętrzne sprawy, na politykę rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej”.

Przemawiając 4 grudnia 1983 roku na centralnej akademii w Zabrzu z okazji Dnia Górniaka premier W. Jaruzelski powiedział m.in.: „Prezydent Reagan w ciągu dwóch lat zdołał zburzyć to, co w stosunkach polsko-amerykańskich powstało przez długie dziesięciolecia”.

W wywiadzie dla dziennikarzy zagranicznych Wojciech Jaruzelski powołując się na polskich ekonomistów oszacował koszty bezpośrednie i pośrednie sankcji amerykańskich dla Polski na ok. 15 miliardów dolarów. „Nikt, kto jest naiwny, nie może powiedzieć, iż takie skutki nie obciążają narodu, społeczeństwa, każdej polskiej rodziny. Jest to więc nie tylko akt nieprzyjazny wobec rządu, ale również akt antyhumanitarny

wobec narodu polskiego”.

Wojciech Jaruzelski wielokrotnie deklarował gotowość do pełnej normalizacji dwustronnych stosunków ze Stanami Zjednoczonymi ale podkreślił, że powinien temu „towarzyszyć powrót do elementarnego realizmu politycznego i zaniechanie praktyk przynoszących szkody naszemu narodowi”.

Premier W. Jaruzelski, który przebywał w Nowym Jorku we wrześniu 1985 na sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ, spotkał się z różnymi politykami, ale nie amerykańskimi. Spotkał się natomiast w siedzibie Stałego Przedstawicielstwa PRL przy ONZ z liczną grupą środowisk polonijnych. „Wśród obecnych znajdowali się profesorowie wyższych uczelni, przemysłowcy, handlowcy, dziennikarze, prawnicy, reprezentanci zarówno starszego pokolenia jak i młodej generacji.

0 Matce nie można mówić źle

Zwracając się do zebranych prezes Rady Ministrów wyraził szczere zadowolenie z możliwości spotkania się z przedstawicielami Polonii amerykańskiej i przekazał jej serdeczne pozdrowienia z Warszawy i z Polski. Stwierdził, że w najważniejszych dla Ojczyzny sprawach serca Polaków biją wspólnym rytmem, odczuwają jednakowo jej sukcesy i trudności. Przytoczył znane hasło Związku Polaków w Niemczech, że „Polska jest Matka naszą – o Matce nie można mówić źle”.

Wyraził podziękowanie za okazywane przez Polonię patriotyczne dla Ojczyzny wsparcie. Przypomniął wkład Polonii w odbudowę Zamku Królewskiego w Warszawie, który jest symbolem polskiej państwowości. Mówiąc o obecnych problemach kraju, wskazywał na postęp i konsekwencję w ich rozwiązywaniu”.

W bezpośrednich rozmowach przedstawiciele Polonii zapewniali premiera o swoim serdecznym związku z polską i pragnieniu działania dla dobra ich przodków, a także o tradycjach i perspektywach obustronnie pożytecznej współpracy między Polską

a USA – pisała „Trybuna Ludu”.

Doradca premiera Wiesław Górnicki tłumaczył dziennikarzom, że Jaruzelski składał wizytę w ONZ, a nie w USA tłumacząc tym samym brak spotkań z politykami amerykańskimi. Faktem jest, że Waszyngton nie wykazał żadnego życzenia spotkania się z W. Jaruzelskim. Jaruzelski spotkał się natomiast z Davidem Rockefellerem oraz z kardynałem Johnem Królem.

Mimo krytycznej oceny polityki generała Jaruzelskiego, Reagan pogratulował mu w listopadzie 1985 roku wyboru na stanowisko przewodniczącego Rady Państwa. Przekazał „najlepsze życzenia konstruktywnej kadencji, w czasie której Polska osiągnie cel narodowego pojednania, o którym Pan często się wypowiadał, co pozwoli na to, aby rozwój naszych dwustronnych stosunków przyjął kierunek wzajemnie bardziej korzystny”.

Mimo gotowości ze strony rządu polskiego do poprawy stosunków polsko-amerykańskich, Wojciech Jaruzelski w lutym 1986 r. wyraził pogląd, że nie uległy one poprawie. „Pragniemy – powiedział on, żeby poprawa nastąpiła, dajemy tego wielokrotnie dowody. Ale oczywiście może ona nastąpić na gruncie wzajemnego poszanowania, poszanowania naszej suwerenności, nieingerowania w nasze sprawy wewnętrzne”.

Nasilenie zarzutów

W referacie wygłoszonym 29 czerwca 1986 roku na X Zjeździe PZPR I Sekretarz KC PZPR W. Jaruzelski nazwał Waszyngton „inspiratorem i głównym realizatorem szkodzących Polsce decyzji i poczynań”. Równocześnie odnotował „drobne pozytywne gesty i kroki”. Jednakże – powiedział – „w polityce liczą się przede wszystkim fakty. Ich bilans jest wciąż bardzo niekorzystny”. W referacie nie było ostrych ataków na Stany Zjednoczone, które zwykle przy takich okazjach miały miejsce w przeszłości. Zwrócił na to uwagę korespondent „Associated Press” Matthew Vita, który na konferencji prasowej 4 lipca zadał W. Jaruzelskiemu następujące pytanie: „W kampanii

przedzjazdowej, w artykułach prasowych obserwowaliśmy pewne nasilenie zarzutów pod adresem USA. Natomiast w pana przemówieniu na X Zjeździe akcentów takich nie było. Czy zdaniem pana generała możemy oczekiwać poprawy stosunków polsko-amerykańskich jeszcze za czasów rządów prezydenta Reagana? Czy Polska jest gotowa do jakiegoś gestu pojednawczego w stronę Stanów Zjednoczonych, co mogłoby korzystnie przyspieszyć poprawę tych stosunków?”.

Jaruzelski powiedział, że artykuły czy przemówienia przedzjazdowe były reakcją na nieprzyjazne posunięcia i wypowiedzi amerykańskie. Zjazdowy referat – powiedział Jaruzelski – „zasygnalizował gotowość – zresztą po raz kolejny – poprawy tych stosunków. Ale poprawa ta może się dokonać tylko na zasadzie uznania naszych suwerennych praw i poszanowania naszych wewnętrznych problemów.

Nie może być mowy o wspomnianym przez pana „jakimś geście”, który miałby, że tak powiem „udobruchać” Stany Zjednoczone. To, co robimy i jak postępujemy jest najlepszym uwiarygodnieniem naszych intencji. To, co podejmujemy dla poprawy sytuacji w kraju, co czynimy dla odprężenia międzynarodowego i umocnieni pokoju, co czynimy w zakresie współpracy i stosunków międzynarodowych z innymi krajami przemawia za nami”. Jaruzelski przy tym podkreślał, że „Polsce nie chodzi o stosunki specjalne, lecz o stosunki normalne”.

Generał W. Jaruzelski 1 grudnia 1986 r. podczas konferencji prasowej z udziałem uczestników międzynarodowego spotkania dziennikarzy „Jabłonna VI”, nawiązując do polsko-amerykańskich rozmów w Wiedniu powiedział m.in.: „Chcemy po prostu, aby nasze stosunki opierały się na normalnych zasadach, powszechnie przyjętych przez społeczność międzynarodową. Jest rzeczą zrozumiałą, że wymaga to odejścia od polityki restrykcji oraz stworzenia niedyskryminujących warunków rozwoju stosunków gospodarczych, handlowych, ekonomiczno-finansowych. Sądzę, że wzajemnie korzystna współpraca będzie możliwa, że leży ona również w interesie Stanów

Zjednoczonych”.

Wojciech Jaruzelski po raz pierwszy od dwóch lat udzielił wywiadu dziennikarzowi amerykańskiemu. Był to wywiad, który 30 lipca 1987 roku opublikował „Wall Street Journal”. W wywiadzie tym Jaruzelski podkreślił, że przeszkodę na drodze do sukcesu w Polsce stanowi polityka Stanów Zjednoczonych, które odmawiają odbudowy bliskich stosunków gospodarczych sprzed roku 1981. Polska potrzebuje otwarcia zachodnich rynków zbytu, aby przyspieszyć wzrost gospodarczy kraju i wypełnić zobowiązania płatnicze.

W dniach 26-29 września 1987r. w Polsce przebywał z oficjalną wizytą wiceprezydent George H.W. Bush. W pierwszym dniu pobytu w Polsce złożył on kurtuazyjną wizytę przewodniczącemu Rady Państwa Wojciechowi Jaruzelskiemu. Jak głosił oficjalny komunikat PAP „spotkanie przebiegało w rzeczowej, konstruktywnej atmosferze”. Następnego dnia obaj politycy spotkali się w zabytkowym pałacu w Nieborowie, gdzie rozmawiali przez prawie trzy godziny, o ponad 40 minut dłużej niż przewidywał program. Tematem Rozmów były m.in. polsko-amerykańskie stosunki dwustronne, ze szczególnym uwzględnieniem problematyki ekonomicznej.

Pozytywny sygnał

W rozmowie z dziennikarzem „Washington Post” Jimem Hoaglandem Jaruzelski powiedział, że wizyta była „pozytywnym sygnałem”, że stosunki polsko-amerykańskie ulegają zasadniczej poprawie. Jaruzelski zwrócił się o poparcie Waszyngtonu w sprawie pożyczki Banku Światowego i MFW oraz w sprawie obniżenia odsetek od kredytów rządowych. „Pan Bush obiecał, że będzie naszym rzecznikiem w rozmowach paryskich w sprawie restrukturyzacji zadłużenia i dotrzymał danej obietnicy. Nie był to wielki krok” – oświadczył Jaruzelski.

Po powrocie do Stanów Zjednoczonych wiceprezydent Bush powiedział, że generał W. Jaruzelski zapewnił go o reformach w

Polsce „Choć reformy nie idą tak daleko jak byśmy sobie tego życzyli, w uznaniu niezależnych związków zawodowych są to kroki we właściwym kierunku” – powiedział Bush.

11 listopada 1988 roku z okazji 70. rocznicy odzyskania niepodległości prezydent Reagan przesłał depezę do przewodniczącego Rady Państwa W. Jaruzelskiego. Przypomniał z dumą 14 punktów prezydenta Woodrowa Wilsona i fakt, że Stany Zjednoczone popierały sprawę niepodległości Polski. „Naród amerykański i ja osobiście nadal życzymy pomyślności narodowi polskiemu w jego wysiłkach zmierzających do zapewnienia zachowania dobrodziejstw wolności i dobrobytu”.

Kiedy Bush wygrał wybory prezydenckie w listopadzie 1988 r. przewodniczący Rady Państwa W. Jaruzelski pogratulował mu zwycięstwa, wyrażając przy tym przekonanie, że „dzięki Pan zaangażowaniu, któremu dał Pan wyraz podczas swej wielce znaczącej wizyty w Polsce, stosunki między naszymi państwami będą rozwijając się w duchu historycznych tradycji łączących narody polski i amerykański”.

W liście skierowanym do W. Jaruzelskiego 2 maja Bush pozytywnie ocenił rozwój sytuacji w Polsce. Jeszcze raz z uznaniem przyjął wyniki rozmów „okrągłego stołu”. Przyjął również zaproszenie do złożenia oficjalnej wizyty w Polsce. Kilka dni później 6 maja poddano publicznie do wiadomości, że w pierwszej połowie lipca George Bush przybędzie do Polski na zaproszenie przewodniczącego Rady Państwa Wojciecha Jaruzelskiego.

USA nie poprą

W połowie czerwca 1989 r. pojawiły się pogłoski, że Stany Zjednoczone nie poprą kandydatury W. Jaruzelskiego na prezydenta. Ambasador J. Davis 16 czerwca depešował do sekretarza stanu, że „członek Biura Politycznego Józef Czyrek złożył krótką wizytę zastępcy ambasadora, aby „wspólnie pomartwić się” pogłoskami na temat amerykańskiego poparcia dla

ekstremalnych poglądów opozycji. Powiedział, że krążą plotki wskazujące na to, iż Stany Zjednoczone są przeciwne wyborowi Jaruzelskiego na prezydenta i ostrzegł, że z kwestii tej może wyniknąć „wojna”. „Pewne działania” utrudniły wybór Jaruzelskiego i wedle pogłosek Stany Zjednoczone wsparły te działania. Jeśli sytuacja się nie zmieni, a wybory prezydenta nie przebiegną tak, jak się spodziewano, może to odbić się negatywnie na wizycie prezydenta Busha. Zastępca ambasadora zaprzeczył jakoby Stany Zjednoczone miały jakikolwiek interes w nie dopuszczeniu do wyboru Jaruzelskiego i podkreślił, że USA opowiadają się za stałym postępowaniem procesu demokratyzacji. Wszelkie interpretacje tej niezwyklej rozmowy z Czyrkiem wskazują na ogromne obawy kierownictwa rządu dotyczące najbliższej przyszłości” – pisał ambasador Davis.

Prezydent Bush w liście do gen. Jaruzelskiego 2 maja 1989 r. pisał m.in.: „Wierzę, że podpisując porozumienia okrągłego stołu Polska zrobiła krok w kierunku wolności i demokracji, krok który przyczynia się do budowy takiej Europy do jakiej ja i moje państwo dążymy. Porozumienia okrągłego stołu mogą stworzyć Polsce najlepszą okazję od dziesięcioleci, aby zacząć trudną i wielką drogę wnoszącą się w kierunku prawdziwej wolności i pomyślności”.

Ambasador USA w Polsce John R. Davis 22 czerwca 1989 r. spotkał się z grupą czołowych parlamentarzystów „Solidarności” i wyjaśnił im jak doprowadzić do niezbędnego kworum, by wybrać gen. Jaruzelskiego na prezydenta Polski.

List z zaproszeniem

W styczniu 1989 r. gen Jaruzelski skierował list do nowo wybranego prezydenta USA George’a H.W. Busha z zaproszeniem do złożenia wizyty w Polsce. Przed przyjazdem do Polski prezydent Bush na spotkaniu z polskimi dziennikarzami w Białym Domu ciepło mówił o generale Jaruzelskim. „Serdecznie wspominam jego serdeczność w stosunku do mnie” – powiedział Bush. Wizyta

prezydenta George'a H.W. Busha w Polsce trwała 3 dni, od 9 do 11 lipca 1989 r.

W niedzielę 9 lipca wieczorem, tuż po godzinie 20.00 na warszawskim Okęciu wylądował samolot „Air Force One”. Prezydenta Busha, jego małżonkę i osoby towarzyszące powitał przewodniczący Rady Państwa Wojciech Jaruzelski.

W przemówieniu powitalnym George Bushe powiedział: „Jest rzeczą wspaniałą być tutaj znowu w tak fascynującym momencie. Historia, która tak często spiskowała z geografiami, odmówiła narodowi polskiemu swobody, wolności, teraz oferuje Polsce nową, jaśniejszą przyszłość. Słuchałem uważnie Pańskich (generała W. Jaruzelskiego – przyp. L.P.) słów powitania – rzeczywiście Polska wkroczyła na drogę demokratycznych przemian. Wspinaczka jest fascynująca, choć nie zawsze łatwa i będzie wymagała dalszych poświęceń. Jeśli jednak będzie się za nią podążać, prowadzić ona będzie do renesansu tego szczególnego narodu, narodu polskiego. Są to wielkie dni dla Polski. „Solidarność” jest ponownie organizacją legalną. Są zaciągnięte wolnej prasy. Zebrał się nowy parlament. Polski. Senat został przywrócony w drodze wolnych i uczciwych wyborów. Polska tworzy swoją własną historię! Ameryka i świat bacznie przypatrują się temu. Rząd polski i Pan, Panie Przewodniczący, wykazaliście mądrość i odwagę, wkraczając na drogę porozumień „okrągłego stołu”. To, co dzieje się tutaj, jest natchnieniem dla świata”.

Mimo późnej pory, wzdłuż trasy przejazdu prezydenta z lotniska do jego rezydencji przy ulicy Parkowej zebrało się sporo warszawiaków, którzy pozdrawiali gości.

Poniedziałek 10 lipca był dla prezydenta Busha najbardziej pracowitym dniem. O godz. 8:45 przed Grobem Nieznanego Żołnierza złożył wieniec. Następnie udał się na Umschlagplatz, przy ul. Stawki, miejsce upamiętniające męczeństwo i walkę Żydów w latach 1940-1943. Po złożeniu wieńca przywitał się z przedstawicielami społeczności żydowskiej.

O godz. 9:30 przybył do Belwederu na spotkanie z przewodniczącym Rady Państwa Wojciechem Jaruzelskim. Po serdecznym powitaniu, które rejestrowały dziesiątki kamer stacji telewizyjnych i aparaty licznie przybyłych fotoreporterów, obaj politycy przyszedli do Sali Pompejańskiej na rozmowy „w cztery oczy”. Bushowi towarzyszył Brent Scowcroft, doradca do spraw bezpieczeństwa narodowego, Jaruzelskiemu zaś Kazimierz Duchowski, dyrektor departamentu amerykańskiego w MSZ.

Namawianie

Obaj politycy musieli rozmawiać o poważnych sprawach i to szczególnie, ponieważ rozmowa trwała blisko 2,5 godziny. Ponad dwugodzinną rozmowę Busha z Jaruzelskim w cztery oczy odczytano jako poparcie dla generała i jego kandydatury na stanowisko prezydenta. Potwierdził to sam Bush w książce opublikowanej w 1998 roku, pisząc: „Powiedziałem mu (W. Jaruzelskiemu – L.P.), że jego odmowa ubiegania się (o wybór na prezydenta) będzie prowadziła w sposób nieunikniony do destabilizacji i nalegałem, żeby rozważył swoją decyzję ponownie. Powstała sytuacja paradoksalna: prezydent USA usiłuje przekonać wyższego przywódcę komunistycznego, aby ubiegał się o urząd prezydenta kraju. Ale sądziłem, że doświadczenie Jaruzelskiego stwarzało najlepsze warunki dla łagodnej transformacji systemu w Polsce.

To, że Bush nakłaniał Jaruzelskiego do kandydowania na prezydenta RP, potwierdzał. także generał Czesław Kiszczak. W wywiadzie z Adamem Michnikiem, Agnieszka Kubik i Moniką Olejnik, Kiszczak po latach tak wspominał ten fakt: „Zdarzyła się wtedy śmieszna historia. Jemy obiad na Krakowskim Przedmieściu. Jaruzelski siedzi z Bushem za stołem prezydialnym, ja obok z doradcą prezydenta USA ds. bezpieczeństwa narodowego. Siedzimy i gadamy o tym o owym – on generał, ja generał... W pewnym momencie on się nachyla w moją stronę i mówi: „Panie generale, jeśli generał Jaruzelski

zapropnuje panu stanowisko premiera czy pan się zgodzi?", i zaczął mnie gorąco namawiać, żebym ja się zgodził zostać premierem polskiego rządu! Deklarował pełne poparcie rządu Stanów Zjednoczonych dla mnie jako przyszłego premiera. Okazuje się, że Amerykanie głęboko rozpoznali naszą sytuację.

Bush zgłupiał

Wtedy ja podszedłem do Busha. Jaruzelski przedstawił mnie jako kandydata na prezydenta. A ja się zwróciłem do Busha: – panie prezydencie, ja mam do pana prośbę. Widzę, że pan ma duży wpływ na mojego przyjaciela, pana generała Jaruzelskiego. Niech pan mu wyklaruje, wytłumaczy, żeby on kandydował, bo on jest jedynym, najlepszym kandydatem na prezydenta.

Bush zupełnie zgłupiał. Zaczął przekonywać Jaruzelskiego – i generał w końcu się złamał. Ja wtedy złożyłem publiczne oświadczenie, że popieram kandydaturę Jaruzelskiego".

W południe ambasador USA w Warszawie, John R. Davis wydał w swej rezydencji lunch z okazji wizyty w Polsce prezydenta Busha. Zaproszono czołowych polityków polskich a także kilkudziesięciu przedstawicieli różnych sił politycznych i środowisk – w sumie około 80 osób.

Gości powitał prezydent Bush, który nawiązuja do wcześniejszych rozmów w Belwederze z Wojciechem Jaruzelskim stwierdził, że jego kraj i świat czerpią natchnienie z sukcesu Polski przy „okrągłym stole” i z wprowadzenia w życie jego postanowień.

„Wzniósłbym kielich, gdybym go znalazł” – powiedział prezydent. Goście się roześmiali, ambasador Davis szybko podsunął prezydentowi kieliszek. „Wznoszę toast z głębokim szacunkiem dla Pana, panie Przewodniczący i Pana kolegów, dla „Solidarności”, dla procesu „okrągłego stołu” i dla wszystkich obecnych tutaj gości, którzy umożliwili ten proces, za społeczeństwo polskie.

Stany Zjednoczone – powiedział Bush – będą z Polską, będziemy popierać waszą pełną nadziei i bezprecedensową w waszej historii misję”.

Rodzi się nowa Polska

Wojciech Jaruzelski w swoim toaście stwierdził, że przedpołudniowa rozmowa umożliwiła lepsze poznanie się i wzajemne zrozumienie. Powiedział min.: „Pańska wizyta na wspólnym posiedzeniu Sejmu i Senatu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej ma szczególną wymowę. Symbolizuje ona nową jakość w stosunkach między naszymi krajami, lecz zarazem i ciągłość, ponieważ dzień dzisiejszy ma swe źródło we wczorajszym dniu... Rodzi się nowa Polska. Wspólnym wysiłkiem całego narodu otwieramy dziś nieznany rozdział w księdze polskich przeznaczeń. Wkraczając na tę trudną drogę, o której mówił Pan na lotnisku warszawskim, mamy pełną świadomość, że najwięcej zależy od nas samych. Ale nie chcemy być sami. Mamy wielu przyjaciół. Wierzę, iż stosunki polsko-amerykańskie, że nasza współpraca będą również tego potwierdzeniem”.

Następnie George Bush wygłosił obszernie przemówienie. Przypomniał w nim historyczne związki łączące Stany Zjednoczone i Polskę. „Decyzja Polski – powiedział Bush – przeprowadzenia reform politycznych i ruch na Węgrzech zmierzający w tym samym kierunku – mają wielką wagę, której znaczenie wybiega poza ich granice, stwarzając polityczne struktury uprawomocnione wolą ludu. Przez to Wasze reformy mogą stanowić podstawę stabilności, bezpieczeństwa i dobrobytu – nie tylko tu ale w całej Europie. Obecnie i w przyszłym stuleciu”.

Odchodząc od napisanego tekstu przemówienia prezydent Bush dodał, że osoba generała Jaruzelskiego była w USA kontrowersyjna. Teraz wszystko się zmieniło, bo w bardzo trudnej sytuacji potrafił pójść w kierunku otwartości i reform. Bardzo chciał poprowadzić kraj w erę zmian. Dlatego

prezydent Bush w swoim przemówieniu w Sejmie dodał do przygotowanego tekstu słowa pochwały pod adresem generała W. Jaruzelskiego.

Wieczorem o godz. 20:00 przewodniczący Rady Państwa z małżonką podejmowali prezydenta George'a Busha i jego żonę Barbarę oficjalnym obiadem w pałacu Rady Ministrów na Krakowskim Przedmieściu.

Wojciech Jaruzelski w swoim przemówieniu podkreślał m.in., że George Bush jest w Polsce znany i szanowany. Wyraził przekonanie, że „wizyta w naszym kraju stanie się doniosłym historycznym wydarzeniem w rozwoju stosunków polsko-amerykańskich”.

George Bush z kolei powiedział, że jego wizyta „nie jest zwyczajna, ponieważ czasy w Polsce nie są zwyczajne.

11 lipca prezydent Bush poleciał do Gdańska, gdzie spotkał się z Lechem Wałęsą a o godz. 15-ej przybył na Westerplatte, gdzie oczekiwał na niego Wojciech Jaruzelski. Obaj złożyli pod pomnikiem wińce i uczcili minutą ciszy pamięć żołnierzy poległych na frontach drugiej wojny światowej.

Uroczystość pożegnania prezydenta na lotnisku w Rębiechowie odbyła się o godz. 16.30. Wojciech Jaruzelski żegnając gościa określił wizytę jako „niezwykle ważny, doniosły rozdział w historii stosunków polsko-amerykańskich. Jest Pan – powiedział – doświadczonym dalekowzrocznym, budzącym sympatię politykiem. Chcę podziękować Panu, Panie Prezydencie za zrozumienie złożoności naszych obecnych problemów”.

Szczególna wizyta w kraju wyjątkowym

George Bush powiedział, że „była to szczególna wizyta w kraju wyjątkowym i wśród ludzi, którzy budzą w nas natchnienie”. Podkreślił, że najbardziej z tej wizyty utkwiły mu w pamięci

„ogromne możliwości, które w tej chwili stoją przed narodem polskim”. Na zakończenie powiedział: „Stany Zjednoczone przyjdą z pomocą w zapewnieniu konkretnych posunięć, które pozwolą Polsce na przebycie drogi, która przed nią stoi – ku lepszemu startowi życia gospodarczego. Rozpoczyna się nowa droga wymiany gospodarczej z całym światem.

Chciałbym podziękować generałowi Jaruzelskiemu za otwartość i szczerłość naszych wszystkich dyskusji. Dodaję swój głos do głosu tych wszystkich, którzy w przeszłości doceniali ogrom osiągnąć Polski i są w pełni oddani sprawie dopomożenia jej na nowej drodze. Wola i zdecydowanie Polaków wystawione zostały na trudną próbę ale tylko one są czynnikami, które zdecydują o sukcesie. Świat spogląda na Polskę pewien, że podejmie tę próbę”.

Powrót Polski do polityki Waszyngtonu

11 lipca 1989 roku, o godzinie 17.00 samolot prezydenta odleciał z Gdańska, biorąc kurs na Budapeszt; George Bush przebywał w Polsce 43 godziny.

Wizyta prezydenta Busha miała wymiar polityczny i ekonomiczny. Moim zdaniem, ten pierwszy był bardziej pomocny, aniżeli drugi. Bushowi przede wszystkim zależało na poparciu zmian systemowych w Polsce. W sferze politycznej wizyta ta oznaczała powrót Waszyngtonu do aktywnej polityki wobec Polski, do dialogu i konsultacji, współpracy międzyparlamentarnej, do normalnych stosunków z rządem polskim, jakkolwiek rząd zostanie wyłoniony w wyniku wyborów parlamentarnych.

W czasie lotu do Paryża prezydent Bush podzielił się z dziennikarzami wrażeniami z pobytu w Polsce i na Węgrzech. Powiedział m.in., że gen. Jaruzelski początkowo nie cieszył się dobrą opinią w Stanach Zjednoczonych, obecnie jednak jest „według mnie w czołówce reformatorów tak w swym kraju jak i w

Europie Wschodniej. Moja rozmowa z nim była ciepła i serdeczna. Mówiliśmy o rozbieżnościach lecz również i o tym co nas łączy. Wyraźne było, że Jaruzelski robi wszystko, aby podejmować nas z pełną gościnnością”.

Troskliwe gratulacje

W lipcu 1989 roku Wojciech Jaruzelski został wybrany prezydentem PRL. W związku z tym sekretarz prasowy Białego Domu M. Fitzwater przekazał w imieniu prezydenta Busha następujące oświadczenie: „Gratulujemy generałowi Jaruzelskiemu wyboru na urząd prezydenta Polski. Wybór przywódcy jest wewnętrzną sprawą narodu polskiego. Naszą jedyną troską jest to, aby proces reform polityczno-gospodarczych postępował naprzód. Prezydent podkreślał to wielokrotnie podczas swej podróży. Prezydenta szczególnie uderzyło ogromne pragnienie narodu polskiego, by wspólnie działać dla zbudowania pomyślniej przyszłości. Jednym z celów podróży prezydenta było wrażenie nadziei, że wszystkie strony będą działać wspólnie dla dobra narodu polskiego”.

Po wizycie w Polsce przywódca mniejszości republikańskiej w Senacie Robert Dole ogłosił 7 września raport, w którym podkreślił, że „spotkaliśmy się z prezydentem Jaruzelskim, komunistycznym szefem państwa i odbyliśmy z nim szczerą, daleko (poza bieżące sprawy) wybiegającą rozmowę. Z rozmowy tej wyszliśmy przekonani, że prezydent Jaruzelski choć może być oddanym komunistą jest jeszcze w większym stopniu patriotycznym Polakiem. Uważam, że stara się on czynić to, co jest najlepsze dla Polski, że rozumie iż sukces „Solidarności” jest obecnie spleciony z sukcesem Polski”.

Szacunek dla wszystkich

4 października 1989 r. Biały Dom opublikował oświadczenie prezydenta Busha, w którym jeszcze raz wyraził on „szacunek dla premiera Mazowieckiego, prezydenta Jaruzelskiego,

przywódcy „Solidarności” Lecha Wałęsy i wielu innych wybitnych polskich przywódców za ich odwagę” w doprowadzeniu do zmian w Polsce. Bush zaprosił prezydenta Jaruzelskiego i premiera Mazowieckiego do złożenia wizyty w Stanach Zjednoczonych „w dogodnym dla nich czasie”.

Na konferencji prasowej, w dniu 24 stycznia Zygmunt Broniarek zadał prezydentowi Bushowi następujące pytanie: „Prezydent Jaruzelski sugerował ostatnio, aby cztery wielkie mocarstwa potwierdziły nienaruszalność powojennych granic Polski bez względu na to, co się stanie w przyszłości, to znaczy również w razie zjednoczenia Niemiec. Czy Stany Zjednoczone przyłączyłyby się do takiego potwierdzenia?”.

Prezydent Bush: „W ramach Aktu Helsińskiego uznaliśmy istniejące granice i nie ma dla mnie żadnego problemu, by potwierdzić je. Natomiast nie mam osądu co do tego, czy wymaga to jakiegoś rodzaju akcji międzynarodowej”.

Orędownik dalszego rozwoju

Na początku sierpnia 1990 roku PAP podała wiadomość, że prezydent W. Jaruzelski złoży wizytę w USA na zaproszenie prezydenta G. Busha. Tymczasem 28 września w prasie ukazał się tekst listu Jaruzelskiego do George’a Busha, w którym rezygnuje on z wizyty w USA. Formalnym powodem tej decyzji był wniosek W. Jaruzelskiego do Sejmu o skrócenie jego kadencji prezydenckiej. W zakończeniu listu Wojciech Jaruzelski życzył prezydentowi Bushowi dalszych sukcesów w umacnianiu bezpieczeństwa i pokoju, w budowie nowego ładu międzynarodowego oraz wyraził przekonanie, że prezydent USA będzie orędownikiem dalszego rozwoju przyjaznych stosunków polsko-amerykańskich.

Kultura polityczna

W. Jaruzelski wystąpił z wnioskiem o skrócenie kadencji w

związku z niewybrednymi atakami jego przeciwników politycznych, dążących do przyspieszenia wyborów zarówno prezydenckich jak i parlamentarnych.

Ambasador USA w Warszawie Thomas Simons, 28 września złożył wizytę W. Jaruzelskiemu i podziękował w imieniu prezydenta Busha za list. Przekazał także wyrazy pełnego zrozumienia dla decyzji odwołania oficjalnej wizyty w Stanach Zjednoczonych oraz złożył najlepsze życzenia. Powiedział, że prezydent Stanów Zjednoczonych z wielką przyjemnością wspomina obie wizyty w Polsce i uważa, że w przyszłości będzie miał okazję spotkania się z nim i odbycia interesującej rozmowy.

O wysokiej kulturze politycznej i osobistej George'a Busha świadczy również komunikat Białego Domu, w którym prezydent Stanów Zjednoczonych stwierdził, że decyzja Wojciecha Jaruzelskiego harmonizuje z wkładem prezydenta Jaruzelskiego w proces demokratycznych przemian w Polsce od czasu historycznego porozumienia zawartego przy „okrągłym stole”. „Prezydent Jaruzelski zasługuje na wielki szacunek za rolę, jaką odegrał wraz z rządem premiera Mazowieckiego w działaniach na rzecz umocnienia gospodarki i umocnienia demokracji”.

Reagan w Warszawie

14 września 1990r. do Warszawy przybył były prezydent USA Ronald Reagan. W Belwederze spotkał się z prezydentem Wojciechem Jaruzelskim. Obaj rozmówcy wymienili się poglądami o sytuacji w Polsce, w Europie i w świecie. Po rozmowie Ronald Reagan powiedział: „Podczas ośmiu lat sprawowania przeze mnie urzędu nie doszło do naszego spotkania, nie było takiej okazji. Była to bardzo dobra rozmowa. Omawialiśmy zachodzące obecnie przemiany polityczne i ekonomiczne. Wydaje się, że posuwają się one we właściwym kierunku”. Komentując spotkanie z Ronaldem Reaganem, Wojciech Jaruzelski mówił: „Przedewszystkim chcę podkreślić wielką satysfakcję z możliwości tego

spotkania. Przeszliśmy długą drogę. To, że dziś tu w Belwederze, mogliśmy się spotkać, jest w pewnym sensie symbolem czasu w jakim żyjemy". Prezydent Jaruzelski dodał, że rozmowa była pożyteczna i przebiegała w miłej atmosferze.

Zawsze pytał o Jaruzelskiego

Ileokroć polscy politycy odwiedzali Biały Dom, prezydent Bush zawsze pytał o generała Jaruzelskiego i za ich pośrednictwem przekazywał pozdrowienia dla niego.

W czerwcu 1997 roku Bush po raz piąty odwiedził Polskę. W dniu 29 czerwca państwo Bush spotkali się z prezydentem Kwaśniewskim i jego małżonką w pałacu prezydenckim. Polski prezydent podjął gościa lunchem. Po lunchu do pałacu przejechał generał Jaruzelski, który odbył półgodzinną rozmowę z Georgem Bushem. Do spotkania tego doszło na życzenie Busha.

Po powrocie do USA George Bush przesłał generałowi Jaruzelskiemu list datowany 4 lipca, w dniu święta narodowego Stanów Zjednoczonych. W liście tym Bush pisał m.in.: „Drogi Generale Jaruzelski, drogi Przyjacielu. Było mi bardzo miło spotkać się z Panem w Warszawie. Najpierw byłem zaniepokojony Pańską operacją oka, ale kiedy powiedział mi Pan, że wszystko się dobrze rozwija, poczułem się w związku z tym dużo lepiej". Dalej Bush, zawiadamiając Jaruzelskiego o planowanym otwarciu Biblioteki Prezydenckiej, pisze: „Jeżeli miałby Pan jakieś osobiste dokumenty odnoszące się do wydarzeń w czasie mojej prezydentury i wiceprezydentury, albo do moich wizyt w Polsce, to byłbym Panu bardzo wdzięczny za przesłanie mi ich, jako dokumentów historycznych, które umieściłbym w bibliotece".

Wreszcie Bush stwierdza: „ Gdy tylko biblioteka i szkoła zaczną działać, skontaktuje się z Panem w sprawie ewentualnej Pańskiej wizyty w Teksasie. Chciałbym, żeby Pan spędził tu kilka dni na wspólnych spotkaniach ze studentami i na zwiedzaniu przynajmniej części Teksasu".

Zygmunt Broniarek, który opublikował powyższy list, skomentował go następująco: „Bush zawsze był i dalej jest człowiekiem, który pamięta o swoich przyjaciółach”.

Elektryk, który zapalił lampę wolności

11 listopada 1999 roku George Bush po raz szósty odwiedził Polskę, tym razem na zaproszenie wicepremiera Leszka Balcerowicza. Był gościem honorowym obchodów Święta Niepodległości. Prezydent Kwaśniewski podziękował mu za „osobisty wkład w budowę demokratycznego świata, za wsparcie dla Polski i dla Polaków. Pamiętamy i dziękujemy” – powiedział Kwaśniewski. „Te uroczystości mnie, który jestem weteranem II wojny światowej, szczególnie głęboko zapadły w serce” – powiedział Bush.

Nawiązując do swoich poprzednich pobytów w Polsce, szczególnie w lipcu 1989 roku, Bush ciepło i serdecznie wspominał generała Wojciecha Jaruzelskiego. „Wiem – mówił – że w Polsce jest postacią wciąż kontrowersyjną, ale jest to człowiek, który postawił interes kraju ponad wszystko”. Bush dobrze też wspominał Lecha Wałęsę, „elektryka, który zapalił lampę wolności”.

Autorstwo: Longin Pastusiak

Źródło: Trybuna.info